

# Radioaktywne skażenie Pacyfiku coraz groźniejsze

1 września 2013

Większość osób nie zwraca już uwagi na doniesienia z Fukushima. Spowszechniało to tak samo jak codzienne zamachy bombowe w Iraku. Jednak problem promieniowania z Fukushima prędzej czy później dotknie każdego z nas. Po 29 miesiącach od awarii w wyniku trzęsienia ziemi i tsunami, elektrownia Fukushima nadal jest w stanie daleko posuniętego rozkładu.

Sytuacja jest tak zła, że operator zakładu, korporacja TEPCO, zaczyna się przyznawać do skali problemu. Strategia postępowania z reaktorami sprowadza się do tego, że jest na nie lana woda, która potem w teorii powinna być składowana na terenie zakładu. Tak było do pewnego momentu, ale potem stało się jasne, że to poważny problem i opinia publiczna dowiadywała się o kolejnych wyciekach.

Nikt nie wie ile radioaktywnej wody dostało się do oceanu, ale wiadomo, że w okolicy zakładu nie da się już łapać ryb nadających się do spożycia. Zniszczyło to zupełnie branżę rybną w prefekturze Fukushima. Co więcej zanieczyszczenie oceanu niczym radioaktywny obłok rozprzestrzenia się w wodzie i do 2014 roku dotrze do wybrzeży USA. Możliwe jest skażenie ogromnego obszaru a pewna ilość radionuklidów zwłaszcza izotopu cezu 137 rozpropaguje się po całym wszechoceanie.

Prawdopodobnie sytuacja jest dużo gorsza niż przedstawiają to media. Świadczy o tym chociażby podniesienie skali katastrofy do poziomu 3, co uczynił lokalny regulator rynku nuklearnego. Czarnobyl osiągnął poziom 7, ale tam emisje nie trwały tak długo, bo rządzący ZSRR nakazali od razu zasypanie reaktorów i budowę sarkofagu. W przypadku Fukushima nikt nie postawił na radykalne rozwiązania, w celu zakończenia zatrutowania północnej

hemisfery. Do tej pory trwało głównie ukrywanie faktów i tworzenie medialnego wrażenia, że wszystko jest pod kontrolą.

Na podstawie: [www.livescience.com](http://www.livescience.com)

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)